



Październik (statystycznie) jest miesiącem z dużą zmiennością nastrojów

Piotr Kuczyński dla iWealth_07.10.2021

W piątek 1.10, którego to dnia mój tygodniowy komentarz nie ujmował, bo kończył się jak zwykle na czwartku, nastroje na rynkach były zróżnicowane. W Europie indeksy raczej spadały i sesje zakończyły się niewielkimi spadkami (choć XETRA DAX stracił 0,68%).

Wall Street nowy kwartał rozpoczęła w piątek tak jak można było tego oczekiwać, czyli zwyżką indeksów. Nieco pomagały dobre dane makro publikowane w piątek (bardzo mocny odczyt indeksu ISM dla przemysłu i wzrost indeksu z Michigan) oraz informacja o dobrych wynikach badań firmy Merck nad doustnym lekiem na COVID19. Ten ostatni czynnik to oczywiście był tylko pretekst do wzrostów. Pomagało też to, że Joe Biden mocniej włączył się w dyskusję Demokratów nad przyjęciem pakietów pomocowych.

Według mnie najważniejszy był początek nowego kwartału z nadzieją na rynek byka podczas sezonu raportów kwartalnych (przypominam, że startuje 13.10). Poza tym indeks NASDAQ przetestował średnią 100. sesyjną i od niej się odbił. Wynikiem tych wszystkich czynników był, po spadkowym początku, wzrost indeksów kończący się zwyżką S&P 500 o 1,15% i NASDAQ o 0,82%.

W poniedziałek zachowanie Wall Street zaczęło jednak potwierdzać statystykę zgodnie z którą październik cechuje się dużą zmiennością na rynkach. Indeksy od początku sesji nurkowały. Szczególnie obrywały spółki z NASDAQ. Mówiono o inflacji, o rentowności obligacji (rosła, ale niewiele). Nieco wystraszył graczy James Bullard, szef Fed z St. Louis mówiąc, że inflacja może być na wysokim poziomie „przez pewien czas”. Szkodziła też indeksom awaria Facebooka, która przeceniła akcje tej spółki.

Oczywiście sprawa limitu zadłużenia i pakietów pomocowych nie pomagała, bo nic się w tych sprawach nie wyjaśniło. Poza tym doszedł problem Chin. Po przeglądzie stosunków handlowych administracja Bidena pozostawiła większość ceł nałożonych przez Donalda Trumpa na niezmiennym poziomie. Stwierdzono też, że Chiny nie wywiązują się z „Pierwszej Fazy” umowy z lutego 2020 i nie wykluczono kolejnych sankcji. Tego rynek polubić nie mógł. Tytuły robiła też zwyżka cen ropy (siedmioletnie maksimum) i gazu.

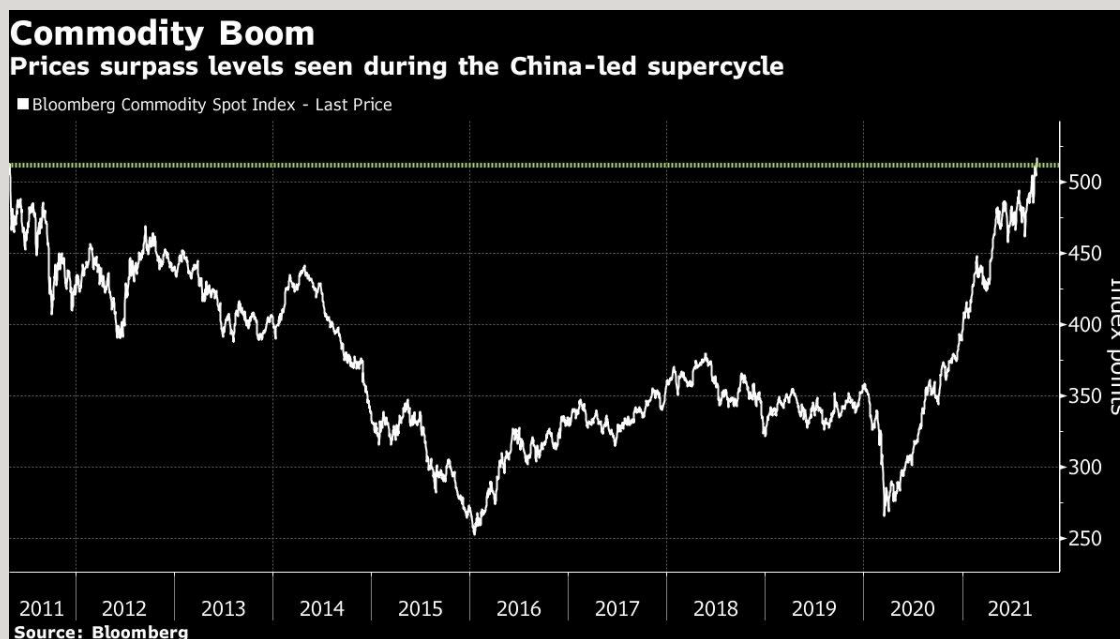
Nawiasem mówiąc indeks surowców podawany przez agencję Bloomberg ustanowił nowy rekord wszech czasów. Rósł też indeks CRB (inny indeks surowców). Coraz częściej mówiono o inflacji, która nie będzie tymczasowa, a furorę robiło słowo „stagflacja”.

Poza tym informowano również o tym, że Chiny wstrzymały eksport fosforanów. Ich udział w światowej produkcji to 30%. Wniosek? Potężne zwyżki wzrostów cen nawozów sztucznych jeszcze bardziej podniosą ceny żywności. To przyczyni się do podwyższenia poziomu inflacji również w 2022 roku. W

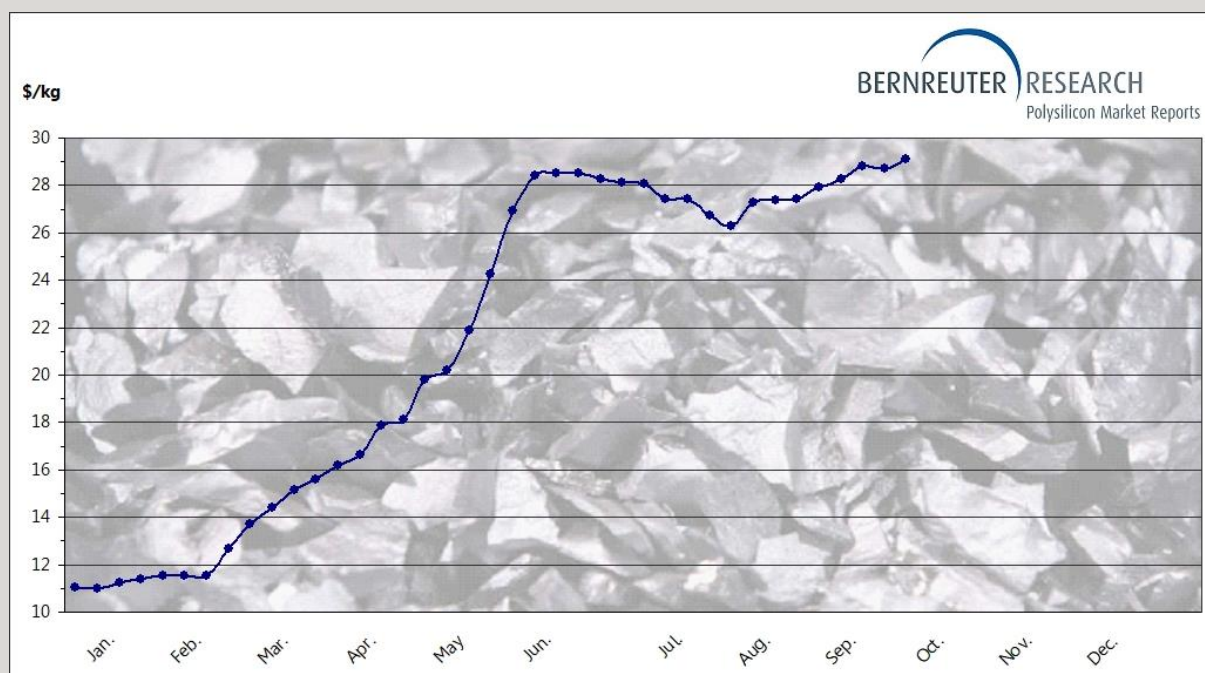
iWealth

cieniu tych surowców ukryła się 200-300% wyżka cen krzemu. A bez krzemu nie ma układów scalonych...

Wykres indeksu surowców Bloomberg



Wykres cen krzemu



Tym razem nie widać było chęci kupowania spadków. Niedźwiedzie wygrały to starcie praktycznie bez walki. Indeks S&P 500 stracił 1,3%, a NASDAQ aż 2,14%. Oba indeksy pokonały też średnie 100. sesyjne, nad które to średnie nie powróciły podczas wtorkowego odbicia. Umocnił się dolar, co obniżyło ceny złota i srebra (szkodziły też rosnące rentowności obligacji).

Natura tego odbicia była dość dziwna, bo ropa nadal drożała (OPEC w poniedziałek nie zmienił kwot, a zapasy topnieją), cena gazu uderzyła w 12. letni szczyt, rosły mocno rentowności obligacji. Mówiono przecież przez cały czas, że to rosnące rentowności odpowiadają w dużej mierze za przecenę spółek z sektora FAANG... Poza tym Nancy Pelosi, spiker Izby Reprezentantów, przesunęła ostateczny termin przyjęcia programów pomocowych na 31.10, co sygnalizowało, że Demokraci nie są w stanie porozumieć się sami ze sobą.

Nabrzmiewał też skandal w gronie Fed. Już dwóch prezydentów lokalnych Fed zrezygnowało, bo handlowali akcjami naruszając obowiązujące regulacje. W sobotę 2.10 dowiedzieliśmy się też, że Richard Clarida, wice szef Fed, przesunął 1-5 mln \$ z obligacji w akcje na jeden dzień przed wystąpieniem Jerome Powella, szefa Fed, w dniu 28. lutego. Trąd w pałacu finansów światowych?

Najpewniej jednocentowy wzrost indeksów był normalnym odruchem „kupujemy tańsze akcje”, czemu pomagało wznowienie działalności Facebooka. Na tym etapie nie było to nic innego jak korekta w trendzie spadkowym. Nawet problemy Evergrande, gdzieś zniknęły. Faktem jest, że sprzedaż swojej spółki za 5 mld USD na chwilę problemy tego dewelopera zdejmie ze sceny. Pojawił się też kolejny bankrut *in spe* chińskiego rynku nieruchomości (Fantasia), ale on już tytułów nie robił.

W środę indeksy od początku sesji na Wall Street spadały, ale widać było, że byle pretekst może doprowadzić do zmiany kierunku. Taki pretekst pojawił się na dwie godziny przed końcem sesji. Republikanie dali znać, że w Senacie mogą poprzeć regulacje tymczasowo (do grudnia tego roku) podnoszącą limit zadłużenia USA. Niby dobrze, ale to przesuwająca walkę o przedłużenie limitu na koniec roku, co może bardzo rynkowi akcji zaszkodzić. Poza tym spadała cena ropy (wzrosły zapasy w USA) i rentowności obligacji, co też bykom pomagało. S&P 500 zyskał 0,41% i powrócił nad średnią 100. sesyjną, a NASDAQ zyskał 0,47%.

Pretekst (wątpliwy, bardzo wątpliwy) w postaci zgody na podniesienia limitu zadłużenia do wczesnych dni grudnia o 480 mld USD, co przecież i tak musiało się stać skoro wcześniej zgodzono się na finansowanie rządu do 3. grudnia, wystarczył również w czwartek, kiedy to indeksy błyskawicznie zaczęły zyskiwać blisko półtora procent. Nawet dalszy, duży wzrost rentowności obligacji tego ruchu nie zatrzymał. Końcówka sesji była nieco słabsza, ale S&P 500 zyskał 0,83%, a NASDAQ 1,05%. Czekanie na wyniki spółek zaczyna pomagać bykom.

A tymczasem w Polsce

W Polsce w piątek 1.10 furorę zrobiły dane makro. To, że indeks PMI dla przemysłu spadł mocniej niż tego oczekiwano zostało zlekceważone (szczegóły danych w akapitach poświęconych danym makro). Skupiono się na dużym wzroście inflacji (5,8%).

Tak duży wzrost w połączeniu z działaniem centralnych banków Węgier i szczególnie Czech (przypominam w czwartek podnieśli stopy z 0,75 do 1,5%) tworzyło dużą presję na Radzie Polityki

iWealth

Pieniężnej (RPP), która opierała się do tej pory głosom mówiącym o konieczności podniesienia stóp. Publikowany w czwartek protokół z ostatniego posiedzenia RPP pokazywał, że rośnie frakcja tych, którzy chcą podwyżki stóp (nawet do 2%).

Czekano więc z utęsknieniem na kolejne posiedzenie RPP, które odbyło się w środę w tym tygodniu (o nim niżej). Nadzieja na podwyżkę stóp od czwartku 30.09 pomagała złotemu, a w piątek doszło również niewielkie osłabienie dolara na rynkach globalnych. Dwa dni i dwa dni dużych spadków kursów walut. Czekanie na podwyżkę stóp pomogło również bykom na GPW, bo podnosiło ceny akcji banków. Indeks WIG Banki zyskał w piątek aż 3,9%. Nic dziwnego, że WIG20 wzrósł po raz drugi wracając znowu nad kluczowy poziom 2.295 pkt.

W poniedziałek nadzieje na działanie RPP nadal były duże, więc liderem zwyżek był znowu sektor bankowy. Indeks tego sektora zyskiwał podczas sesji ponad trzy procent (kończył zwyżką o 1,75%). Zdecydowanie za duże zwyżki jak na niezbyt ugruntowane przekonanie – czyżby fundusze już znały wynik posiedzenia RPP?. Drożały też akcje spółek „węglowych” (węgiel nadal drożał). GPW była zdecydowanie silniejsza niż giełdy francuska i niemiecka, gdzie indeksy nie bardzo chciały zwyżkować.

Umacniał się też nadal złoty, ale tylko do wejścia Amerykanów. Na zakończenie dnia już osłabł, bo nastroje na rynkach się posuły. Tracił również we wtorek mimo tego, że nastroje na rynkach były dobre. Spadkowy początek sesji na Wall Street doprowadził też do ponad półprocentowych spadków indeksów w Europie, a w Warszawie WIG20 oddał prawie jeden punkt procentowy kończąc zwyżką o 0,44%.

We wtorek nasz rynek akcji nadal był jednak silny i nadal pozostawał pod wodzą sektora bankowego. Indeks tego sektora w ciągu trzech dni zyskał 7,3%, a po decyzji RPP w środę dorzucił jeszcze 3,6%. WIG20 we wtorek rozpoczął sesję niepewnie, ale potem ruszył na północ, a wzrostowy początek sesji w USA doprowadzając do zwiększenia zwyżek na giełdach europejskich pomogło też GPW. Indeks zyskał 1,14%, ale daleko było jeszcze do szczytu z początku września.

W środę GPW naśladowała zachowanie innych giełd europejskich, gdzie indeksy traciły dobrze ponad jeden procent (chwilami nawet dwa procent). Czekano jednak przede wszystkim na wynik posiedzenia RPP. Po niej (o tym niżej) ceny akcji banków gwałtownie ruszyły na północ (indeks sektora w cztery dni zyskał 11,2% - zdecydowanie przesada), dzięki czemu spadek indeksu WIG20 został zredukowany do 0,65%. Mocno zareagował złoty – kursy walut spadły 3-5 groszy.

Na razie nie zmieniło to obrazu technicznego, a w czwartek złoty już się nie umacniał. Dużo będzie zależeć od tego, jaka będzie retoryka członków RPP i czy będą oczekiwane kolejne podwyżki stóp. Nie da się tego w tej chwili przewidzieć. Poza tym, a może przede wszystkim, ważny będzie też kierunek kursu EUR/USD, a sygnały techniczne pokazują, że powinien spadać osłabiając złotego.

GPW w czwartek usiłowała się korygować, ale wzrosty indeksów w Niemczech i we Francji (odrabiania strat ze środy) i czekanie na zwyżki w USA (sugerowały to rosnące kontrakty) po trzech godzinach wyprowadziły WIG20 nad kreskę. W Niemczech nawet potężny spadek produkcji w sierpniu (4% w stosunku do lipca) optymizmu nie zahamował. Udało się zakończyć sesję bardzo umiarkowaną zwyżką indeksu 0,43%.

iWealth

Była umiarkowana, bo rynek czekał na orzeczenie, w sprawie wyższości prawa unijnego nad polskim, które po sesji miał wydać Trybunał Konstytucyjny pod wodzą Julii Przyłębskiej. W oczekiwaniu na to orzeczenie mocno stracił złoty oddając połowę z środowego wzrostu. Orzeczenie oczywiście było takie jak tego rząd oczekiwał - uznawanie prawa unijnego za wyższe nad krajowym jest niezgodne z polską konstytucją.

W normalnych warunkach uznane to powinno być za klasyczny prawny polexitu, a Komisja Europejska powinna zahamować środki na KPO jako że pod niepewnym sądownictwem ich los jest też niepewny. Jednak Unia Europejska jest niechętna do ostrych działań, więc najpewniej skończy się na połajankach i przeciąganiu wypłaty środków unijnych. Zrobiliśmy jednak duży krok w sprawie całkowitego polexitu. I proszę nie mówić, że straszę. Jak wpłynie to na nasz rynek akcji i złotego? Rynek akcji nadal będzie gdzieś daleko poza globalnymi giełdami, a rynek walutowy szybko o sprawie zapomni.

O decyzji RPP

Do środy zakładano, że stopy nie ulegną zmianie, a być może w komunikacie znajdzie się coś, co poruszy rynek walutowy. Okazało się, że Rada zaskoczyła rynek. Stopa referencyjna wzrosła z 0,1% do 0,5%. W komunikacie Rada już nie pisze o tymczasowości inflacji, co do tej pory było powtarzającym się refrenem (zgodnym z tym, co nadal twierdzą szefowie dużych banków centralnych).

Rada zwraca uwagę na wzrost cen surowców, czego podwyżka nie zahamuje, ale umocnienie złotego zmniejszy wpływ drogich surowców. W komunikacie pisze się też, że „W sytuacji prawdopodobnego dalszego ożywienia aktywności gospodarczej i korzystnej sytuacji na rynku pracy inflacja może utrzymać się na podwyższonym poziomie dłużej niż dotychczas oczekiwano.”.

Podczas godzinnej konferencji w czwartek prezes Adam Glapiński powiedział, że to na razie nie jest zapowiedź cyklu podwyżek stóp, a RPP po prostu będzie sytuację obserwowała. Najbardziej interesujące były twierdzenia prezesa o niezależności RPP od polityki (sic!) i o bezpieczeństwie zaciągania kredytów hipotecznych na kilkadziesiąt lat. Wiele zresztą było w tej konferencji półprawd, ale generalnie prawdą jest, że inflacja na razie jest w większości importowana z zewnątrz i żadna podwyżka stóp jej nie stłumi.

Jak widać Rada po prostu się wystraszyła i być może zacznie powoli normalizować politykę monetarną. Z naciskiem na „powoli”, bo RPP bardzo chce pomóc rządowi, więc wiele zależy od tego, kiedy rządzący zafundują nam wybory – one wcale nie muszą odbyć się w 2023 roku. Opowiadanie o nowelizacji budżetu i przepychanie kolanem 700. stronicowego „Polskiego Ładu” przez Sejm może sygnalizować, że rządzący bardzo się śpieszą, więc może jednak wybory wiosną?

Krótką analiza wykresów

Na Wall Street indeks NASDAQ wyhamował pod szczytem i rozpoczął korektę. Indeks pokonał średnia 50. sesyjną i krążył wokół średniej 100. sesyjnej. Pierwsze wsparcie na 14.185 pkt., a opór w okolicach 14.955 pkt.

iWealth

Na indeksie S&P 500 też sytuacja jest podobna. Indeks pokonał średnia 50. sesyjną i krążył wokół średniej 100. sesyjnej. Pokonał też linię trendu wzrostowego. Wszystko to są sygnały sprzedaży. Wsparcie jest na 4.280 pkt., a opór w okolicach 4.465 pkt.

Na indeksie DJIA też trwa korekta. Pokonanie wsparcia na 34.900 stworzyło formację podwójnego szczytu, czyli dało mocny sygnał sprzedaży. Mocniejsze wsparcie w okolicach 33.700 pkt. Opór na 34.900 pkt.

Na indeksie XETRA DAX trwa krótkoterminowa korekta. Wsparcie jest w okolicach 14.854 pkt., a opór na 15.260 pkt. (okno bessy).

Na rynku 10. letnich obligacji USA nadal trwa wzrostowa korekta spadku. Wybicie z dwumiesięcznego kanału trendu bocznego dało sygnał kupna. Wsparcie jest na 1,4650%, a opór na 1,5775%.

Na rynku ropy cena baryłki WTI korekta się skończyła – kontynuowana jest hossa. Wsparcie jest w okolicach 73,30 USD, a opór na 79,80 USD.

Na rynku złota krzyż śmierci nadal zapowiada spadki. Jeśli cena szybko nie wróci na trwałe nad 1.775 USD to następne wsparcie jest w okolicach 1.722 USD. Opór w okolicach 1.785 USD. Być może rysuje się teraz prawe ramię formacji oRGR. Jeśli tak jest i opór zostanie pokonany to pojawi się mocny sygnał kupna. Z naciskiem na „jeśli”.

Na rynku miedzi cena przełamała linię trendu wzrostowego dając sygnał sprzedaży. Kontrakty na miedź mają opór na poziomie 444 centów/funt, a wsparcie na 396 centów/funt. Można tutaj wspomnieć o prognozie Goldman Sachs, który oczekuje, że w ciągu 12. miesięcy miedź zdrożeje o około 20%.

Cena srebra naśladowała cenę złota, ale srebro jest od złota słabsze. Nadal obowiązuje długoterminowy trend boczny, a średnioterminowy spadkowy. Wsparcie jest w okolicach 19,80 USD, a opór w okolicach 23 USD.

Na rynku walutowym na wykresie kursu EUR/USD uformował się podwójny szczyt, co dało mocny sygnał kupna dolara. Jeśli formacja się sprawdzi to kurs powinien dążyć ku poziomowi 1,1100 USD. Opór jest na poziomie 1,1645 USD, a wsparcie na 1,1432 USD.

Indeks dolara (pokazuje stosunek dolara do innych głównych walut globalnych) kręcił się wokół linii szyi (rozpoczynającej się w listopadzie 2020 roku) formacji podwójnego dna, ale ostatnio zdecydowanie te poziom przełamał, co skutkowało wsparciem dla obozu zwolenników silnego dolara. Poza tym rodząca się krótkoterminowa formacja RGR ulega załamaniu, co też jest sygnałem kupna dolara.

Można się było zastanawiać, dlaczego dolar się umacnia skoro walka o limit zadłużenia dopiero się rozpoczyna, ale najwyraźniej technika i przyzwyczajenie, że jak jest zagrożenie to ucieka się do dolara pomagało amerykańskiej walucie. Zakładam, że jeśli walka o limit zadłużenia wejdzie w ostrą fazę (w grudniu?) to pojawi się korekta, ale formacje każące kupić dolara ocaleją.

iWealth

W Polsce nadal na wykresach kursów walut widać długoterminowy trend boczny, a w krótkim terminie dominuje trend wzrostowy. Zahamowała deprecjację naszej waluty decyzja RPP, ale spadek kursu EURUSD powinien nadal złotemu szkodzić.

EUR/PLN nadal ma opór na 4,6380 PLN, a wsparcie przesunęło się na 4,5000 PLN. USD/PLN ma opór na 4,0070 PLN (z końca maja 2020), a wsparcie przesunęło się na 3,9200 PLN. CHF/PLN ma opór na 4,29 PLN, a wsparcie przesunęło się na 4,2255 PLN. Jeśli dolar nadal będzie się umacniał na globalnych rynkach to złoty będzie tracił.

Na GPW indeks WIG20 wybił się w sierpniu z trwającego od końca maja roku kanału trendu bocznego 2.200 – 2.295 pkt. generując sygnał kupna. Na chwilę do tego kanału powrócił, ale szybko znowu je pokonał i zaczął się wokół niego kręcić. Czekamy na to, żeby w USA zakończyła się korekta. Pierwsze wsparcie nadal jest w okolicy 2.258 pkt. Opór w okolicach 2.416 pkt., czyli na szczycie z 2019 roku. mWIG40 zanegował formację RGR, co zgodnie z zasadami analizy technicznej było sygnałem kupna i dotarł do poziomów z połowy 2007 roku, gdzie rozpoczął korektę, którą teraz zakończył i dąży ku szczytowi wszech czasów. sWIG80 dążył ku szczytowi z 2007 roku, gdzie rozpoczął korektę.

Dane makro z mijającego tygodnia - zagranica

W piątek 1.10 zobaczyliśmy raport nt. wydatków i dochodów Amerykanów oraz raport ISM dla przemysłu. Ten ostatni wzrósł z 59,9 do 61,1 pkt. (oczekiwano 59,5 pkt.), a indeks cenowy wzrósł z 79,4 do 81,2 pkt.

W mijającym tygodniu w USA pojawiło się kilka raportów makro. Zamówienia w przemyśle w sierpniu wzrosły o 1,2% m/m (oczekiwano 1,1%). Raport ISM dla sektora usług wzrósł z 61,79 do 61,9 pkt. (oczekiwano 60 pkt.), a indeks cenowy wzrósł z 75,4 do 77,5 pkt.

Raport ADP o zatrudnieniu w sektorze prywatnym pokazał, że liczba zatrudnionych w tym sektorze wzrosła o 568 tys. (oczekiwano 428 tys.). Dane bardzo dobre, ale często nie mają wiele wspólnego z oficjalnymi danymi, które pojawią się w piątek 8.10. Czwartkowe wnioski o zasiłek dla bezrobotnych pokazały, że złożono ich 326 tys. (oczekiwano 350 tys.).

Najważniejszy będzie piątek 8.10 z wrześniowym raportem z rynku pracy. Fed bardzo mocno uzależnia swoje decyzje od tego raportu, a kolejne posiedzenie FOMC odbędzie się 2-3 listopada, czyli raport z rynku pracy publikowany w nadchodzącym tygodniu będzie ostatni przed posiedzeniem (w październiku posiedzenia nie ma).

Dane makro z mijającego tygodnia – Polska

W piątek 1.10 pojawił się indeks PMI dla przemysłu – spadła z poziomu 56 do 53,4 pkt. (oczekiwano 54,8 pkt.). Tak jak sygnalizował WWK publikowany przez BIEC sytuacja nieco się pogarsza, ale sektor produkcyjny nadal się rozwija.

GUS opublikował też wstępny odczyt inflacji CPI. Okazało się, że wzrosła o 5,8%, czyli więcej niż oczekiwali tego wszyscy progności. To oczywiście było spore zaskoczenie – o skutkach dla ryków powyżej.

W ten sam piątek agencja S&P Global Ratings nie opublikowała nowego raportu w sprawie ratingu Polski, ale dokonała jego okresowego przeglądu. Ocena kredytowa Polski pozostaje na poziomie "A-" z perspektywą stabilną. Inaczej mówiąc – nic w polskiej gospodarce się nie zmieniło. Agencje czekają na losy KPO.

Można też wspomnieć o tym, że Sejm przyjął ustawę o Polskim Ładzie, czyli o największym bałaganie podatkowym w historii Polski. Teraz Senat wniesie swoje poprawki, które w listopadzie Sejm odrzuci i ustawa wejdzie w życie napędzając dużo pieniędzy podatkomcom.

W kolejnym tygodniu

W USA pojawią się dane o inflacji konsumenckiej (CPI), protokół z posiedzenia FOMC, wnioski o zasiłek dla bezrobotnych, a w piątek 15.10 pojawią się dane o sprzedaży detalicznej, indeks NY Empire State, indeks Uniwersytetu Michigan (wstępny odczyt). Najważniejsza będzie jednak środa, kiedy rusza sezon raportów kwartalnych spółek.

W Polsce w piątek 15.10 pojawi się Wskaźnik Przyszłej Inflacji (BIEC) oraz GUS opublikuje oficjalne dane o inflacji CPI we wrześniu.

Podsumowanie

W USA mówi się, że tak jak wrzesień ma złą sławę, co wrzesień w tym roku potwierdził, to o październiku mówi się, że jest miesiącem cechującym się dużą zmiennością nastrojów na rynkach. Ten październik może nie być wyjątkiem. Teraz w USA startuje sezon raportów kwartalnych spółek (od środy będą publikowały największe amerykańskie banki), co powinno pomóc bykom. Również naszym bykom. Nie wierzę, żeby wyrok „TK” na trwałe popsuka nastroje.

Autorem tekstu dla iWealth jest **Piotr Kuczyński**, analityk rynków finansowych.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter promocyjny i nie stanowi oferty ani zaproszenia do składania ofert w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. Informacje zawarte w niniejszym materiale nie mogą stanowić wyłącznej podstawy do skorzystania z usług oferowanych przez Spółkę lub do podjęcia jakiegokolwiek decyzji inwestycyjnej. Wymagane przepisami prawa informacje o Spółce oraz świadczonych usługach, w tym o ryzyku związanym z oferowanymi instrumentami finansowymi udostępniane są na stronie internetowej iwealth.pl, w serwisie transakcyjnym iWealth Online lub w formie papierowej przed rozpoczęciem świadczenia usługi.